

::R0247 : strona 7::

CZEGO SIĘ SPODZIEWAMY

Nadzieja naszej przemiany z ludzkiej, ziemskiej natury w duchową, niebiańską naturę jest oczywiście punktem kulminacyjnym naszych wszystkich oczekiwań. Jako splotzeni pragniemy narodzenia do pełnego i wyraźnego obrazu osoby naszego Ojca, do chwały chwalebego Ciała Chrystusa. Nic więc dziwnego, że owa najbardziej pożądana rzecz wydaje się być *tym właśnie* oczekiwaniem, kiedy jakakolwiek data jest odnoszona do wypełnienia jakiegoś proroczego okresu.

Ciągle napotykamy trudność w odniesieniu do bieżącego roku 1881. Ponieważ wszyscy wiedzą, że spodziewamy się, iż święci będą *przemienieni* z ludzkich w duchowe istoty, że często odnosimy się do października obecnego roku jako ostatniego punktu proroczej równoległości, niektórzy czytelnicy przypuszczają, że spodziewamy się *przemiany* w tym czasie. Tak jednak nie jest. Traktujemy październik tego roku jako koniec łaski – koniec czasu, wieku lub dnia Pańskiego przyjemnego, czas zamknięcia „ciasnej bramy” i „wąskiej drogi” lub też sposobności stania się członkiem Oblubienicy Chrystusa i uczestnikiem Jego *boskiej natury*.

Wiek Ewangelii jest okresem wyboru ze świata tych, co uczynili z Panem przymierze przy *ofierze* (Ps. 50:5; Mat. 3:17). Oni będą Jego Oblubienicą. Jest to czas „*pieczętowania*” świętych, naznaczenia ich jako odłączonych, a według naszego zrozumienia tej sprawy – *wybieranie i pieczętowanie* zakończy się w październiku. Ktokolwiek chciałby być „małżonką Barankową” musi poświęcić się i ofiarować przed tym czasem albo będzie za późno. Niewątpliwie są tacy, którzy słysząc wyrażenie „*zbyt późno*” będą przypuszczać, że spodziewamy się tego, iż Oblubienica będzie zabrana z ziemi i *dlatego* będzie „za późno”. Nie jest tak, chociaż spodziewamy się, że podczas gdy wszyscy będą już policzeni, *zapieczętowani* i wybrani, to przez pewien czas po tym mogą jeszcze nie być *przemienieni*. Nie twierdzimy, że wiemy, *jak długo*, ale wierzymy, że jest jeszcze praca pouczenia Wielkiego Ludu, która ma być wykonana przed ich przemianą.

Czy wierzysz zatem, że ci wszyscy, którzy *nie* są poświęceni i zapieczętowani przed październikiem, są *straceni* – pytają ci, co nie są zapoznani z naszymi poglądami. Nie wierzymy, że będą „*straceni*” w ogólnym sensie, w jakim rozumiane jest to słowo, a mianowicie przeznaczeni na wieczne męki. Wierzymy wszakże, iż wszyscy tacy stracą wspaniałą „nagrodę naszego wysokiego powołania”, stracą na zawsze możliwość stania się członkami „małżonki Chrystusowej”, tj.

sposobność bycia złączonymi z Nim dziedzicami i uczestnikami boskiej natury. Nadal będą mieli starą albo ludzką naturę, którą Jezus odkupił i obiecuje, że (kiedy Oblubienica będzie kompletna – w Wieku Tysiąclecia) owa natura będzie znów przyprowadzona do swej pierwotnej *ludzkiej* doskonałości.

A jeśli zatem *nie* spodziewamy się, że skompletowanie Oblubienicy będzie zasygnalizowane przez jej *przemianę*, czego zatem spodziewamy się jako znaku? Nie spodziewamy się *żadnego* znaku dostrzegalnego dla naszego cielesnego wzroku, lecz dla oczu zrozumienia oświeconych przez Słowo Boże, dzięki którym zobaczyliśmy to, co teraz ma miejsce, a mianowicie „żniwo” i obecność naszego Pana. Tym samym wzrokiem wiary spodziewamy się ujrzeć koniec „przyjemnego dnia Pańskiego” i „dzień pomsty Boga naszego” rozpoczynający się z przyszłym październikiem. Tę samą myśl zdaje się przekazywać prorok Izajasz, kiedy mówi: „Dzień pomsty był w sercu moim, a rok odkupionych moich przyszedł” (Iz. 63:4). Pomsta następuje natychmiast po skompletowaniu „maluczkiego stadka”.

Ten przejściowy okres następujący po Wieku Ewangelii i poprzedzający Wiek Tysiąclecia jest często wspominany jako „czas ucisku” albo „dzień pomsty” zaplanowany po to, by ukarać czyniących zło i przygotować świat na błogosławione panowanie sprawiedliwości pod rządami „Księcia pokoju”. Zobacz następujące teksty: Przyp. 6:34, Iz. 35:4 i 34:1-8, Rzym. 12:9, Żyd. 10:30 i 2 Tes. 1:8, niektóre z nich są symboliczne.

Ten „dzień pomsty” chronologicznie zaczął się w roku 1874, ale przez pierwsze 7 lat wydawał się znaczyć dla nominalnego kościoła zarówno czas *łaski*, jak i *próby*, tak jak na to wskazuje równoległy okres 7 lat w odniesieniu do cielesnego Izraela. Tych 7 lat tam (siedemdziesiąty tydzień z proroctwa Daniela 9:27) było czasem *łaski* i *próby* zarazem, czasem oddzielenia „prawdziwych Izraelitów, w których nie ma zdrady” od nominalnego Izraela. Siedem lat tutaj stanowi dokładne przeniesienie ze żniwa żydowskiego – jest to czas *łaski*, *próby* i oddzielenia prawdziwych chrześcijan (całkowicie poświęconych) od *wyznawców* nominalnego kościoła.

Teraz więc, jeśli jest to właściwe zrozumienie Słowa, możemy się spodziewać, że pomsta *rozpocznie się* w październiku. Jak już pokazaliśmy, ta pomsta zaczyna się od nominalnego kościoła i spowoduje ból, udrękę, „płacz” i symboliczne „zgrzytanie zębów” wśród wszystkich, którzy uczeni są i zarządzani przez kościelne wyznania wiary i *kreda* zamiast przez Słowo Boże – pomiędzy nimi są tacy, którzy uznają synody, rady i konferencje itp. jako „*głowy*”, „*wzorce*” i „*władze*”, od których *pochodzą prawa*. Pozwalają innym ludziom kierować sobą, zamiast uznać Chrystusa jako *jedyną* głowę i władzę – jak to uczynił ap. Paweł gdy mówi: „Trzymając się głowy [Jezusa], z którego wszystko ciało (...) posiłek biorąc (...) rośnie wzrostem Bożym” – w łasce i znajomości (Kol. 2:19). To prawo – *Słowo Boże* – powinno być JEDYNYM „*prawem*” i „*zasadą*” dla

wszystkich, którzy są prawdziwie Jego członkami.

Przekonanie, że *ich* organizacje kruszą się, *ich* prawa i kreda tracą znaczenie (bywają podarte na kawałki), a ich „wzorce” i „władze” (ich „głowy”) tracą władzę – będąc odrzucone i wzgardzone – będzie z pewnością straszne dla wszystkich pokładających w nich swe nadzieje. [„Biada piersiami karmiącym (uczącym) w tych dniach”]. Stanie się tak, ponieważ prawdziwa *Głowa*, *Władza* i *Wzór* Kościoła – Chrystus, obejmie sam swą wielką moc i rozpocznie swe panowanie (Obj. 11:17), a wszystkie owe *fałszywe głowy*, „wzorce” i „władze” będą odrzucone, bo „błyskawice jego oświecają okrąg świata” (Ps. 97:4). Światło i znajomość tak bardzo się rozszerzy, że wszystkie formy błędu i zła będą ostatecznie rozproszone (usunięte) przez zajaśnienie Jego *obecności* (2 Tes. 2:8).

Niech jednak nikt od tej chwili już nie myśli, że spodziewamy się w tym roku przemienienia, a tym, którzy tak sądzą, polecamy ponowne uważne przeczytanie artykułu z numeru majowego zatytułowanego

::R0248 : strona 7::

„Rok 1881”. Dodajmy, że podczas gdy „pomsta” lub „ucisk” nie będą dłużej powstrzymywane po październiku, to jednak ich okazałych rezultatów nie będzie się dało dostrzec w ciągu jednego dnia. Pełne wypełnienie będzie wymagać miesięcy, a nawet lat.

Zadawano nam pytanie, co rozumiemy przez określenie „wynijdźcie z niego”; czy istotnie mamy na myśli to, iż dla ludzi oznacza to zerwanie więzi z kościołem Chrystusa. Jakim prawem potępiacie Kościół Chrystusowy, składacie odpowiedzialność na Bożych wybranych, o których wiemy, że niewątpliwie należą do Pańskich klejnotów?

Tu właśnie tkwi wasz błąd. Nigdy nie radziliśmy nikomu, by zerwał swój związek z Kościołem Chrystusa („których imiona zapisane są w niebie”). Nie; jesteśmy bardzo daleko od tego. Nigdy nie krytykowaliśmy *tego* kościoła, którego prawem jest Słowo Boże, którego organizacja jest duchowa i którego jedność polega na „więzach miłości”. Kiedy cytujemy potępienia ze Słowa Bożego, nie obrażamy „Bożych wybranych” – świętych – ponieważ „pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon twój, a nie doznawają żadnego obrażenia” (Ps. 119:165). Nigdy też nie twierdziliśmy, że *nominalny* kościół jest pozbawiony tych, których Pan nazywa swoimi „klejnotami”. Wprost przeciwnie, właśnie dlatego, że tacy są w nominalnym kościele, duch przez Słowo wzywa tę szczególną klasę i *tylko do niej* mówi: „Wynijdź z niego *ludu mój*, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego i nie wzięli z plag jego”. O takich, którzy nie uwolnią samych siebie i nie wyjdą z przywiązania do „*wyznań wiary*” i różnych „*izmów*”, będziemy zmuszeni wnioskować, że tak bardzo związani są przez „bojaźń ludzką, która przynosi udręczenie”, że skłonni są raczej okazać

posłuszeństwo ludziom niż Bogu i wskutek tego nie są „zwycięzcami”.

Popatrzcie na tych w nominalnych kościołach wy, którzy myślicie, że są oni *tym* kościołem, Pańską własnością jako *czysta panna* mająca wkrótce stać się Jego Oblubienicą; zastosujcie do nich biblijne warunki uczniostwa, jak też do samych siebie, i niech sami siebie osądzą, czy są oni *blisko* wymagań. Jezus powiedział: „Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie” (Mat. 16:24). Czy myślicie teraz, że w kościele z *imienia* wielu jest takich w *zuppełności* poświęcających swój czas, pieniądze, zdolności, opinię, wszystko? *Wszyscy* członkowie *prawdziwego* Kościoła są tacy, ale tylko bardzo nieliczni w nominalnym kościele. Czy macie *jakikolwiek* powód, by przypuszczać, że jeden na dziesięciu wyznawców jest też wykonawcą swego przymierza? A przecież tylko tacy, co są naśladowcami stóp Jezusa, są tymi jedynymi, którzy zwyciężają świat i będą Jego współdziedzicami. Z pozostałych część jest pokonana przez świat, a inni nigdy nie byli poświęceni, a w rezultacie zawsze byli światem.

Podsumowując dodajmy: Jeśli zdajesz sobie sprawę, że *obecnie* żyjemy w czasie „*żniwa*”, możesz z łatwością zauważyć, że kolejną pracą jest *odłączanie* i oddzielanie. Zadaniem Żniwiarza-Króla, obecnego teraz, jest zebranie Jego klejnotów. Woła więc swe owce po imieniu, a one znają Jego głos i idą za Nim.

Kiedy spojrzymy na tę kwestię z właściwego punktu widzenia, zdamy sobie sprawę, że nic tak nie szkodzi pożytkowi i wpływowi *prawdziwie poświęconemu* „maluczkemu stadku”, jak wielkie uznane światowe instytucje, domagające się zaszczytu bycia uznanymi za naśladowców łagodnego i unizonego Zbawiciela – którzy wprawdzie wyznają Boga swymi wargami, lecz ich serca są *daleko* od Niego. Przez zajmowanie się zewnętrznym oczyszczaniem odwracają swą uwagę od prawdziwych *duchowych* warunków i tak wynoszą przykazania i kredo ludzkie, by wzbudzać u swych członków lęk przed przyszłymi mękami, jeśli będą myśleć sami za siebie. To z tych instytucji, które zdobyły nad społeczeństwem tak ogromną władzę, że są w stanie straszyć odrzuceniem każdego, kto odważy się nie zgodzić lub zaprzeczyć ich władzy, którzy „unieważniają słowo Boże przez swoją naukę (tradycję)” (Mar. 7:13) – to z nich trzeba wyjść, bo Pan wzywa: „Wynijdźcie z niego” do miejsca wolności od człowieka i hołdowania mu, jak też ludzkim wyznaniom, daleko tam, gdzie można chwalić Boga i być *wyuczonym od Niego*, wyjdźcie do miejsca, gdzie możecie *rosnąć w łasce*.

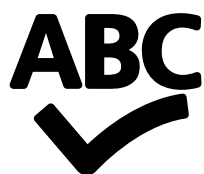
Wielu powie i powiedziało: Czy nadal w kościele nie pozostaje sporo „*dobrych ludzi*” i z ich powodu nie możemy go potępiać ani nie opuścimy go. Jezus jednak potępia go, gdy mówi: „Wyrzucę cię z ust moich” (Obj. 3:16). To wołanie dochodzi do tych wszystkich „*dobrych ludzi*” i będzie próbowało ich dobroć. Jeśli nie będą posłuszni, nie będą uznani za dobrych w Bożych oczach, ale za

uczestników grzechów Babilonu, przez co wezmą udział w jego plagach. Niechaj to nie będzie kamieniami obrażenia na drodze twójego posłuszeństwa. Potraktuj Boży głos do ciebie, jak rozkaz, jak gdybyś to ty tylko był tym jedynym klejnotem, który ma zostać zbawiony.

Obecny głos pochodzi z „dachu”, „łóża” lub „młyna”, a jego posłaniem jest: „Zgromadźcie mi świętych moich [kłosy pszenicy spomiędzy chwastów], którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” (Ps. 50:5). Ci, którzy poświęcają *wszystko* w chętnym posłuszeństwie, są Jego klejnotami.

=====

— Lipiec i sierpień 1881 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.